

Sygn. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 1 X 1968 r. w Lelkowach

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Siedzcy, Asesor ¹⁾ Prokuratury

~~XXXX~~ ~~XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX~~

Wojewódzkiej w Gdańsku Marien Multan

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań

(art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. k. p. k. ¹⁾, po czym oświadczył on, że ²⁾

..... i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Tytus Sliwa

Wiek 80 lat

Imiona rodziców Teodor i Marianna z d. Dłużewski

Miejsce zamieszkania Lelkowy gr. Leśna Jania pow. Starogard Gd.

Zajęcie renciasta

Karalność nie karany

Stosunek do stron obcy.

W okresie międzywojennym zamieszkiwałem w Lelkowach. Od roku 1935 do wybuchu wojny pełniłem obowiązki wójty gminy Leśna Jania. Około dwóch lat przed wojną, doszło między mną jako wójtem i właścicielem majątku ziemskiego w Leśnej Jani-Konkelem, do nieporozumień. Powodem tego było to, że Konkell nie chciał łożyć na utrzymanie byłych swoich pracowników których zwolnił z pracy z uwagi na starość. Pieczę nad nimi przejęła gmina i żądaliśmy by Konkell płacił dla nich do gminy pieniądze i deputaty. Inni obszarnicy niemieccy z terenu gminy, wywiązywali się ze swych zobowiązań wobec byłych pracowników jedynie Konkell nie chciał łożyć na ich utrzymanie. Dopiero zagrożenie, że ściągniemy należności przez egzekucję,

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 94 k.p.k.).

spowodowało wpłatę przez niego należności. Od tej pory Konkel mnie znienawidził. Krótco przed wojną, wyjechał on z Leśnej Jani i wrócił razem z wojskiem niemieckim. Ja na początku września 1939 roku wróciłem z ucieczki. Po przyjeździe do domu, żona oświadczyła mi, że był już po mnie Konkel. Poszedłem tego samego dnia do właściciela majątku w Kopytkowie von Plehne, by go prosić o opiekę przed Konkelem. Zaznaczyłem przy tym, że w okresie międzywojennym Plehne zalegał z podatkami i starosta polecał mi bym majątek Plehne dać na licytację, ponieważ jednak systematycznie płacił odsetki zwlekałem z egzekucją i odmówiłem przeprowadzenia licytacji. Sądząc, że Plehne w związku z tym może mnie obronić przed Konkelem, pojechałem do niego. Plehne mimo, że często w okresie międzywojennym grał u mnie w domu w skata, nie poznał mnie, kiedy się do niego zwróciłem. Wezwał oficera Wehrmachtu który był u niego w majątku, kazał mnie aresztować i odwieźć do Konkela. Oficer ten samochodem odwiózł mnie do majątku Konkela w Leśnej Jani. Konkela nie było w tym czasie w domu. Po godzinie oficer ten zwiózł mnie do Starej Jani do właściciela majątku Merkera. Tego też nie było w domu. Stamtąd pojechaliśmy spowrotem do Plehne do Kopytkowe Plehne kazał mi jeszcze raz jechać do Leśnej Jani. Znowu tam pojechaliśmy ale Konkela w dalszym ciągu nie było w domu. Odwiózł mnie wtedy do Skórcza do budynku Urzędu Gminnego. Na noc zamknęli mnie do aresztu. Następnego dnia sprowadzili spowrotem do Urzędu Gminnego. Byli tam SS-mani w czarnych mundurach. Jeden z nich kilka razy mnie uderzył. Po pewnym czasie przyszedł tam Milbrandt z Bobrowca, wyprowadził mnie pod ścianę i chciał zastrzelić. Jeden z SS-manów nie pozwolił na to, mówiąc do Milbrandta "dej mu spokój on i tak zostanie zastrzelony". Następnie samochodem mnie i innych zatrzymanych w Skórczu w w areszcie, przewieźli hitlerowcy do więzienia w Starogardzie. Na wstępie zostałem przez SS-manów bardzo pobity i osadzony w celi. Przed osadzeniem w celi, SS-mani mnie rozpytywali na temat mego zatargu z Konkelem. i przy tym bili. Zauważyłem, że na biurku leżało pismo. Jeden z SS-manów, kazał mi je przeczytać. Było to pismo, które załączam do protokołu, celem zrobienia fotokopii. Wynikało z niego, że byłem najgorszym nieprzyjacielem Niemiec i zmuszałem Konkela do wpłacenia 5.000 zł. na karabin maszynowy dla Armii Polskiej. Podpisane to pismo było przez żandarma ze Skórcza o nazwisku Fink. Korzystając z nieuwagi SS-manów, w czasie gdy mnie bili i się zateczałem, zrzuciłem to pismo na podłogę a następnie włożyłem je do czapki, które leżała na podłodze. Kiedy wyprowadzali mnie do celi, musiałem przed tym

Shila Tjano

zdać do depozytu swoje osobiste rzeczy. Oddałem wtedy i czepkę z z tym pismem. Po trzech dniach usłyszałem krzyk jednego z SS-manów Sliwa odciągnął kłepę w celi. Przyszło ich dwóch do mojej celi i sprowadzili mnie na parter. Stała tam kolejka Polaków do jednego z pomieszczeń. Ustawiłem się twarzą do ściany jak inni i po jakimś czasie wszedłem do pokoju w którym siedzieli dwaj Niemcy w cywilnych ubraniach. Pytali mnie o zewód. Odpowiedziałem, że jestem rolnikiem. Dalej pytali mnie, czy służyłem w wojsku, czy żyją rodzice i t p. Jeden z nich powiedział do drugiego, że niema nic przeciwko memu zwolnieniu. Zauważyłem, że mieli oni skoroszyt w którym były nazwiska. Kazali mi iść po odbiór depozytu i powiedzieli, że jestem zwolniony. Jak zauważyłem pozostałe osoby, które były rozpytywane przez nich, wychodziły na dziedziniec więzienny i wchodziły do samochodu. Zrozumiałem wtedy, że stałem dzięki zabraniu pisma z zarzutami przeciwko mnie i że przesłuchujący mnie nie mają w stosunku do mnie żadnych danych, poza nazwiskiem. Po zwolnieniu z więzienia, obawiając się w dalszym ciągu Konkele, ukrywałem się w Sterogardzie a następnie w tzw Generalnym Gubernatorstwie. Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

zeznał

przesłuchał

Tytus Sliwa

